

WIADOMOŚCI OZORKOWSKIE 8

PISMO ZARZĄDU MIASTA

INDEX NR 382086 1991 Listopad Cena 2000 zł

Wszystkich Świętych - 1 Listopada

Człowiek zawsze przeczuwał, że jego życie nie kończy się wraz ze śmiercią. Każda religia próbuje wyjaśnić los człowieka po śmierci. Stary Testament bardzo wraźliwie mówi o istnieniu życia wiecznego, ale nie określa bliżej jego istoty. Nowy Testament przybliża prawdę o życiu wiecznym i naucza o drodze wiodącej do niego. Przypięczeniem tego jest zmartwychwstanie Chrystusa.

Dla chrześcijanina śmierć nie jest końcem istnienia, ale etapem przejściowym między życiem doczesnym, a życiem wiecznym. Chrześcijaństwo odrzuca reinkarnację. Protestanci mówią o zbawieniu bądź potępieniu, katolicy mówią jeszcze o stanie przejściowym - czyściu. Jasno w tej sprawie wypowiedział się XVII Sobór Powszechny, Florencki w 1439 roku i Sobór Trydencki w 1563 roku.

Niczyżnie od różnicy w tej materii chrześcijanie zawsze z wielką estymą odnosili się do ciał zmarłych. Z historii powszechnej wiemy, że dość długo nie dopuszczano do kremacji zwłok. Z tej samej historii wiemy, że do IV wieku chowano zmarłych w katakumbach. Po r. 313, kiedy zaczęto wznosić świątynie, zmarłych chowano bądź to na terenie przykościelnym, bądź w podziemiach kościoła. Wyjątkiem były ementarze zmarłych z powodu zarazy, np. cholery. Te lokalizowano jak najdalej od siedzib ludzkich. W wieku XIX zaprzestano grzebania zmarłych w kościołach.

Chrześcijanie od pierwszych wieków wierzyli, że dusze, które po śmierci dostały się do nieba, wstawiają się do Boga w intencji żyjących na ziemi. Chcąc uczcić te dusze wprowadzono uroczystości ku ich czci w dniu 1 listopada.

Ten jest dniem radości w odróżnieniu od 2 listopada, w którym to dniu chrześcijanie wspominają tych, których los po śmierci nie jest pewny.

Wspólne kłopoty Urzędu Miasta i OZPB "Morfeo"

Wielokrotnie pisaliśmy na łamach "WO." o kłopotach największego w mieście zakładu przemysłowego "Morfeo".

Niepewny los zatrudnionych tam pracowników pogłębia ogólne niezadowolenie społeczeństwa. Na posiedzeniu Zarządu Miasta w dn. 24 października 1991r. stanął problem wyjaśnienia celowości podejmowanych przez Urząd działań zapobiegzenia rozpowszechnianiu się w powyższym temacie opinii oraz określenia płaszczyzny współdzia-

łania pomiędzy Urzędem a zakładem.

W spotkaniu z Zarządzeniem Miasta i Prezydium Rady Miejskiej uczestniczyli przedstawiciele Związków Zawodowych, Rady Pracowniczej i Dyrekcji OPZB "Morfeo".

Burmistrz Miasta zapoznał zebranych z informacją dotyczącą wystawionego tytułu egzekucyjnego przez Urząd Miasta.

Z przedstawionej informacji wynika, że obowiązek podatkowy podatku

W numerze:

- * 11 listopada w Ozorkowie
- * Sezonowa obniżka cen gazu
- * Kronika policyjna
- * Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu
- * Wspólne kłopoty Urzędu Miasta i "Morfeo"
- * Jak głosowaliśmy

od nieruchomości wynika z Ustawy z dn. 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych.

Budżet miasta Ozorkowa zaplanowany w wysokości 15.149.519 złotych po 9-u miesiącach wykonany został w 55,27 %. Zobowiązania OPZB "Morfeo" z tytułu podatku od nieruchomości za trzy kwartały br. wyniosło 1.587.149.760 zł., co stanowi 18,48 % budżetu miasta za 9 m-cy br.

Tytuł egzekucyjny wystawiony został w oparciu o Ustawę o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz Ustawę z dn. 2 sierpnia br. w sprawie szczegółowych zasad i trybu wykonywania budżetu państwa.

Egzekucja administracyjna poprzedzona została pisemnym upomnieniem, wysłanym dn. 26 czerwca 1991r. oraz rozmowami przeprowadzonymi przez Skarbnika Miasta z Dyrekcją OPZB "Morfeo". Wysłanie przez Urząd w/w tytułu egzekucyjnego spowodowało powstanie wśród załogi "Morfeo" negatywnych odczuć w stosunku do władz miasta. Udzielając wyjaśnień, Burmistrz Miasta stwierdził, że Zarząd Miasta ubolewa, że zostały podjęte tego typu działania w stosunku do zakładu, z którym łączy Urząd długoletnie więzi współpracy. Urząd jest zobligowany do realizacji postanowień zawartych w ustawach.

Ciąg dalszy na stronie 2

Obniżka sezonowa cen gazu w OPK

W dniu 30 września br. podjęliśmy decyzję o znacznym obniżeniu ceny gazu w butlach 11 kg.

Sądymy, że decyzja nasza będzie pozytywnie przyjęta przez społeczność naszego miasta. Z informacją na ten temat chcielibyśmy dotrzeć do jak największego kręgu zainteresowanych. Uważamy, że najlepszą formą realizacji tego byłoby zamieszczenie na łamach "Wiadomości Ozorkowskich" poniższego komunikatu.

Z dniem 1 października 1991 r. Ozorkowskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Ozorkowie, ul. Żwirki 30 dokonało sezonowej obniżki cen gazu propan-butan w butlach 11 kg.

Aktualne ceny wynoszą:

- dostawa butli na terenie miasta - 50 tys. zł
- dostawa gazu poza teren Ozorkowa - 59 tys. zł
- wymiana butli na terenie przedsiębiorstwa - 48 tys. zł

Przedsiębiorstwo przyjmuje zgłoszenia telefoniczne wymiany butli - tel. 18-17-27 oraz prowadzi przy ul. Żwirki 30 całodobową wymianę zarówno butli 11 kg jak i turystycznych.

Punkt wymiany czynny jest także w niedziele i święta.

ist r Krzysztofa ilarskiego

na prośbę dr Krzysztofa
ilarskiego drukujemy list,
ki nadesłał do redakcji
O." Ozorków 91-10-12

dnia 28-09-91 ukazało się w
losie Porannym" sprawoz-
nie z obrad Sejmiku Samo-
ządowego. Uważam, że wy-
aga pełniejszego naświetlenia,
łatni z zasygnalizowanych
zez red. J. Skąpskiego te-
atów tj. sprawa symboli
ligijnych na sali obrad.

decyzją Rady Miejskiej Łodzi na
li został powieszony krzyż,
óry jest umieszczony na
ianie za stołem prezydiowym
ad Godłem Państwowym.
zeczpospolita Polska - z mocy
onstytucji - jest państwem
wieckim i żadna religia nie jest
iligią państwową. Biały Orzeł
Koronie oraz krzyż są
ewnymi umownymi symbolami,
umieszczanie krzyża nad
odłem Państwowym ma nie
rko rangę symbolu, lecz także
ymiar polityczny. Radni łódzcy
odejmując swoją decyzję
apomnieli, że w Polsce jest
ficznie zarejestrowanych
ilkadziesiąt wyznań, a w Łodzi
ilkanaście. Wszystkim ruchom
poteżczo - wyznaniowo -
łozoficznym, które nawiązują do
rzerzeganiania praw ogólno-
dzkiego kodeksu moralnego
ależą się szacunek i tolerancja.
Objętnie w imieniu jakiego Boga
zy idei występują. Odnoszę
wrażenie, że radni łódzcy
apomnieli, iż mieszkańcy
niasta, których powinni repre-
entować, to nie tylko chre-
cjanie-katolicy. Stwierdzam ze
mutkiem, że takie działanie nosi
wszelkie cechy nietolerancji, a
awet arogancji w stosunku do
nych postaw społeczno-
łozoficznych. I właśnie w imię
oszanowania wartości uniwer-
alnych, w imię tolerancji i
zajemnego szacunku apeluję o
djęcie wszelkich symboli
ligijnych z miejsc użytku
ublicznego. Jeżeli natomiast
odjziemy do wniosku, że należy
eksponować, to stwórzmy
anteon i ekspozycję je-
wszystkie na równych prawach.
e swej strony zobowiązuję się
ostawić tą kwestię na
ajbliższej Sesji Sejmiku
amorządowego.
elegat na Sejmik Samo-
ządowy woj. łódzkiego

Krzysztof Pilarski

Wspólne kłopoty Urzędu Miasta i OZPB "Morfeo"

Jeśli Urząd nie otrzyma wpływów
od jednostek gospodarczych z ty-
tulu należności podatkowych, nie
będzie mógł realizować podsta-
wowych zadań określonych w Statu-
cie Gminy. Miasto zaczyna obni-
miać. Dyrektor OZPB "Morfeo"
stwierdził, że decyzja Urzędu utrud-
niła i tak już ciężką sytuację
zakładu.

Łączne zobowiązania zakładu doty-
czące tytułów egzekucyjnych
wynoszą 57 mld. zł. Obecnie
zakład realizuje już trzeci program.
Wprowadzenie jednak każdego pro-
gramu wiąże się z zapotrze-
bowaniem na środki finansowe,
których uzyskanie jest bardzo
trudne. Obecne zadłużenie zakładu
wynosi 70 mld. złotych. Obecny
park maszynowy jest mało wydajny
i niskiej jakości. Do Agencji Roz-
woju Przemysłu został złożony
wniosek na 20 mld. złotych z
przeznaczeniem na restrukturyzację,
aby można było uruchomić pro-
dukcję umożliwiającą spłatę długu.
Przedstawiciele Rady Pracowniczej i
Związków Zawodowych ubolewali,
że zakład ma sporo wolnych
objektów, których zagospodarowanie
przyniosłoby znaczne dochody, gdy-
by tylko znaleźli się chętni do ich
przejęcia. Wydzierżawione przez
"Bawtex" i p. A. Pawelka obiekty
zasilają zakład w znacznym stopniu.
Większość kontrahentów zaintere-
sowana jest wykupieniem nierucho-
mości, a jest to obecnie niewykoni-
alne ze względu na nieuregulowany
stan prawny terenu. Po prostu brak
jest aktu stwierdzającego prawo
własności.

W ciągu półtora roku odeszło z
zakładu 1.100 osób. Obecny dyrek-
tor pełni swe obowiązki bez
powołania (powinien być powołany
w lipcu br.). O losie zakładu zade-
cyduje Ministerstwo. Burmistrz Mi-
asta zobowiązał się poprzeć starania
zakładu w Ministerstwie.

Dokonano ustaleń: 1) Dyrekcja
OZPB "Morfeo" złożyła w piśmie
propozycję odnośnie udzielenia po-
mocy przez Miasto w w/w przed-
siębiorstwie. Przedstawi wniosek do-
tyczący częściowego umorzenia po-
datku od nieruchomości.

2) Dyrekcja opracuje również pro-
gram umożliwiający wyjście
zakładu z kryzysu i przy udziale
Burmistrza Miasta zorganizuje
spotkanie w Ministerstwie Prze-
mysłu i Handlu

-6 listopada 1991r. do Urzędu Mie-
jskiego w Ozorkowie wpłynęło pis-
mo z OZPB "Morfeo" z prośbą
o anulowanie odsetek karnych z ty-
tułu nieterminowych zapłat
zobowiązań w kwocie 1.000.063 zł.
objętych tytułem egzekucyjnym.
Anulowanie odsetek spowodowałoby
możliwość szybszego uregulowania
wystawionego tytułu egzekucyjnego
w Banku Spółdzielczym za
niezapłacony podatek od nierucho-
mości. Zarząd Miasta zareagował
na przyslane pismo natychmiast!

Na posiedzeniu w dn. 8 listopa-
da 1991r. postanowiono, że Urząd
Miasta odstąpi od odsetek pod
warunkiem niezwłocznej wpłaty do
Kasy Miejskiej jeden miliard
złotych.

Skarbnik Miasta Informuje

Plan inwestyc. budżetu Miasta Ozorkowa zawiera nastę-
pujące zadania:

1. stacja wodociągowa
2. kolektor sanitarny
3. wymiennikownia
4. budynek komunalny
5. elektryfikacja
6. zbiornik retencyjny

Pierwsze trzy zadania inwestycyjne, są prowadzone przez inwestora
zastępczego jakim jest Ozorkowskie Przedsiębiorstwo Komunalne.
Pomimo ogromnych trudności finansowych budżetu miasta Ozorkowa
plan inwestycji jest realizowany zgodnie z wcześniej przyjętymi
ustaleniami z Wojewódzką Dyrekcją Inwestycji Miejskich oraz
w miarę wpływu dochodów budżetowych.

Stan zaawansowania robót dla inwestycji prowadzonych przez
Ozorkowskie Przedsiębiorstwo Komunalne wynosi 84,33% planu
rocznego zaawansowania finansów wynoszą 46,63% planu
rocznego. Zobowiązania finansów wynikają z zaangażowania
planowych robót będą realizowane zgodnie z możliwościami
płatniczymi budżetu, które w obecnej sytuacji gospodarczej są
poważnie ograniczone. Główną przyczyną ograniczenia budżetu jest
niedotrzymywanie terminu płatności w regulowanych
zobowiązaniach podatkowych, poprzez niektóre podmioty
gospodarujące na terenie m. Ozorkowa.

Myśli Marszałka.

"Być zwyciężonym i nie ulec to
zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na
laurach - to klęska".

(autograf Naczelnego Wodza Wojsk
Polskich do "żołnierza Polskiego"
r.1918 nr.2)

"Całe życie walczyłem o szacunek
dla tego, co zowią imponderabilia,
jak cnota, jak męstwo i w ogóle
sily wewnętrzne człowieka, a nie
starania o korzyść własną czy
sweego otoczenia"

(wywiad dla "Kurierza Porannego"
10.05.1926).

"Polacy chcą niepodległości, lecz
pragnęli by, aby ta niepodległość
kosztowała 2 grosze i dwie krople
krwi - a niepodległość jest dobrem
nie tylko cennym, ale i bardzo
kosztownym".

(na konferencji niepodległościowych
organizacji polskich w Zakopanem
25/26 08 1912).

Obchody Święta Niepodległości w Ozorkowie

W dn. 8 listopada w Miejskiej
Bibliotece Publicznej odbyła się
katedralna uroczystość okoliczno-
ściowa, na którą Komitet
Organizacyjny Obchodów Narod-
owego Święta Niepodległości zarosil
przedstawicieli zakładów pracy,
związków zawodowych, policji,
szkół, samorządów młodzieżowych,
ZHP, Prezydium Rady, Zarządu
Miasta i duchowieństwa.

Część artystyczną przygotował
MPK w Ozorkowie. Zebrani
obejrżeli dotąd jeszcze nie
opublikowany film dokumentalny o
Marszałku Józefie Piłsudskim.

W dn. 11 listopada w Kościele
Parafialnym pod wezwaniem
Św. Józefa o godz. 10.30 zo-
odprawiona Msza Św. za Ojczyznę.
Po Mszy Św. delegację NSZZ
"Solidarność" zakładów pracy,
Komisji Lokalnej, emerytów i
rencistów, Służby Zdrowia,
Nauczycieli, a także przedstawiciele
Zarządu Miasta, Rady Miejskiej,
Policji udały się na Nowy
Cmentarz, gdzie pod Krzyżem
Katyńskim złożono biało-czerwone
wiązanki kwiatów. Dwa autokary
przewiozły delegację, orkiestrę dętą
i obywateli ozorkowskich na
Cmentarz. Grano "Boże, coś
Polskę", "Pierwszą Brygadę".
Okolicznościowe przemówienie
wygłosił Burmistrz Miasta, pan E.
Kowalczyk. Za spokój poległych
modlił się ze zgromadzonymi pod
Krzyżem Katyńskim Ks. Proboszcz
Grzegorz Ząbecki.

Jak głosowaliśmy?

W Ozorkowie czynnych było 10 otwartych i 1 zamknięty obwód wyborczy. Obsługiwało je 108 osób pracujących w komisjach wyborczych. Przebieg obserwowało 11 mężów zaufania. Uprawnionych do głosowania było 16.067 osób, w głosowaniu brało udział 7198, co stanowi 44,8% uprawnionych. Najliczniejszy obwód Nr 6 z siedzibą w RKS "Bzura" liczył 1893 uprawnionych, najmniejszy zamknięty Nr 11 liczył 108 osób. W wyborach do Senatu głosów nieważnych oddano 193.

Największą ilość głosów ważnych uzyskali:

1. Janusz Bolesław Baranowski 1896 głosów
2. Andrzej Eugeniusz Słowik 1616 głosów
3. Waldemar Antoni Bohdanowicz 1325 głosów

W wyborach do Sejmu głosów nieważnych oddano 377

Największą ilość głosów oddano na ugrupowania:

1. Sojusz Lewicy Demokratycznej 1368 głosów 19,0%
2. NSZZ "Solidarność" 791 głosów 11,0%
3. Porozumienie Obywatelskie Centrum 707 głosów 9,8%
4. Wyborcza Akcja Katolicka 668 głosów 9,3%
5. Unia Demokratyczna 624 głosów 8,7%
6. Konfederacja Polski Niepodległej 490 głosów 6,8%
7. PSL "Sojusz Programowy" 310 głosów 4,3%
8. Kongres Liberalno-Demokratyczny 306 głosów 4,3%
9. Polska Partia Przyjaciół Piwa 239 głosów 3,3%
10. Chrześcijańska Demokracja 155 głosów 2,2%

Największą ilość głosów uzyskali kandydaci:

1. Leszek Miller SLD 956 głosów
2. Henryk Formicki NSZZ "S" 564 głosów
3. Stefan Niesiołowski WAK 431 głosów
4. Andrzej Kern POC 369 głosów
5. Maria Dmochowska UD 343 głosów
6. Andrzej Terlecki KPN 287 głosów
7. Zbigniew Kaniewski SLD 243 głosów
8. Włodzimierz Ochota POC 209 głosów
9. Marek Markiewicz NSZZ "S" 196 głosów
10. Mirosław Drzewiecki KL-D 151 głosów

Podsumując:

ugrupowania postkomunistyczne około	20%
" postsolidarnościowe około	45%
" prawicowe około	10%
" inne około	25%

Z kandydatów związanych z Ozorkowem najwięcej głosów uzyskał Henryk Formicki, niestety nie była to liczba wystarczająca.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO RZYMU

Setki tysięcy turystów z całego świata poświęca swój czas i pieniądze, by móc stanąć na autentycznych kamiennych płytach Via Sacra, czy Via Appia i zastanowić się nad drogą, którą przeszliśmy od starożytności do naszych czasów.

Blizsze proporcjom małych miast są odkopane w 2/3 Pompeje zasypane popiołem po wybuchu Wezuwiusza w 1979r po n.Chr. Ulice tego miasta mają kamienne chodniki wyniesione nad poziom jezdnii, pod którą przebiega kryta kanalizacja. Na skrzyżowaniach ulic jezdnii ustawione są kamienne pachofki, które ograniczały prędkość pojazdów zaprzęgowych i zapobiegały kolizjom drogowym.

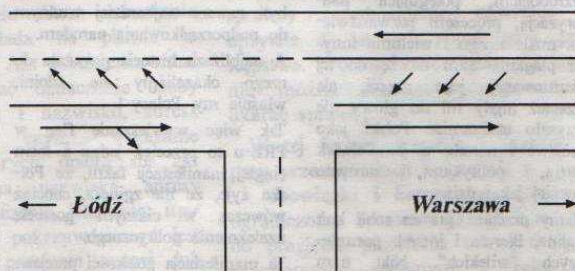
Urządzenia barów, sklepów spożywczych, łaźni, domów mieszkalnych i dobry smak w ich ozdabianiu, zadziwia nas, niektórych zaskakuje, że wyprzedzamy tamtych ludzi tylko osiągnięciami techniki. Miało być o drogach.

Dla rozładowania i usprawnienia nie spotykanego jeszcze u nas ruchu drogowego, pobudowano wiele autostrad, obwodnic, rozjazdów wielopoziomowych, dróg na filarach i tuneli. Biada jednak temu kierowcy, który pomyli drogowskazy i włączy się w niewłaściwy strumień pojazdów. Jeśli nie zna topografii miasta i możliwości krótszych objazdów, będzie krążył dziesiątki kilometrów, straci wiele litrów paliwa, sporo czasu, dozna niepotrzebnych emocji, nim wreszcie szczęśliwy dotrze do celu. Autostrady wolne od opłat, ze swobodnym z nich zjazdem i wjazdem są

żelazną kurtyną. W naszej okolicy środka Polski nie mamy problemów drogowych z dotarciem dokądkolwiek. Na sieć traktów piastowskich łączących kasztelanię tęczycką z wrzystkimi gradami Mazowsza, Kujaw, Wielkopolski i innych ziem, nałożyły się nowe szlaki drogowe łączące ośrodki przemysłowe szczególnie północy i południa. Planowane jest usprawnienie połączeń drogowych na wschód do Warszawy i na zachód Polski. Miasto Ozorków, ze swoim potencjałem gospodarczym nie może stać na uboczu, ale musi stać się bardziej otwarte komunikacyjnie. Wąskim gardłem jest wjazd do miasta od strony Łodzi.

Do niedawna było tak np. w miasteczku B. Układ komunikacyjny i jego rozwój urbanistyczny, mimo licznych planów, których nie realizowano ze względu na ciągły brak środków finansowych, odbywał się wzdłuż krętych polnych dróg, a właściwie na terenie majątku ziemskiego zwanego "wójtowizną" i tej drogi, którą jeszcze kilka lat po wojnie pędzono krowy na pastwisko. Jest to teraz główna arteria wyjazdowa i co gorsza tranzytowa tego miasta. Żeby wyostać się z niej na trasę Warszawa-Łódź, trzeba było czekać długo na lukę w ciągu samochodów nadjeżdżających z obu stron. Obecnie wystarczy poczekać na przerwę w ruchu pojazdów od strony Łodzi, gdyż znakami poziomymi stworzono możliwość omięcia samochodów przez nadjeżdżające do Warszawy. Ilustruje to szkic z pamięci.

Podobne rozwiązanie proponuję



znacznym ułatwieniem dla podróżnych, w odróżnieniu od płatnych, które czasem wyglądają jak betonowe rynny, w których człowiek czuje się jak w klatce. Zdarza się, że autostrada przecina gęściej zaludnione tereny, wtedy obstawiona jest po bokach wysokimi ekranami akustycznymi, tak że ludność po obu stronach takiej drogi jest oddzielona dosłownie

specjalistom przy wjeździe na t.zw. "Koziej nodze" jako doraźne. Nie wykluczam lepszych rozwiązań być może w nie tak znów odległej przyszłości, ale w tym celu należałoby zabezpieczyć trochę terenu.

Tadeusz Długoborski

Obrażeni na Polskę

List nadesłany

11 listopada - narodowe Święto Niepodległości. Spacer późnym popołudniem ulicami Ozorkowa. Tak dla relaksu. Przy okazji nie sposób mi zobaczyć jak miasto, a nie ulice, domy, budynki instytucji państwowych przedstawiają się w gali flagowej. Zupełnie przez przypadek pora o tyle stosowna, że ci którzy zapomnieli wywiesić przy swych posesjach flagi narodowe, zdążyli pójść w ślady tych, którzy bardziej przytomnie zrobili to w przeddzień lub od samego rana.

Na trasie spaceru ulica Cegielniana. Powiewa kilka flag. Na ulicy Żeromskiego przecieram oczy ze zdziwienia. Czy na tej ulicy w ogóle nie mieszkają Polacy? Od ulicy Cegielnianej do Zielonego Rynku ani jednej flagi.

Potem rekonesans ulicą Listopadową, tą której nazwa ma obywatelom miasta przypominać, że w historii narodu polskiego był taki listopad, w którym po stu dwudziestu latach niewoli Polacy dzięki pełnej poświęcenia walce odzyskali na nowo niepodległość. Na całej, niemalże przecięt długości tej jednej z głównych arterii miasta o zwartej zabudowie naliczyłem 9 wywieszonych flag. A więc tylko tylu właścicieli lub administratorów posesji identyfikuje się z państwem, którego są prawnymi obywatelami.

Rozumiem sfrustrowanie społeczeństwa wstrząsanego inflacją, bezrobociem, potęgającą pauperyzacją, procesem rozwarstwienia materialnego i wieloma innymi plagami. Sam należę do tej sfrustrowanej jego części, ale przecięt nigdy mi do głowy nie przyszło utożsamiać Polski jako państwa i narodu z jakkolwiek partią, politykiem, zarówno dawniej jak i dziś.

Mamy przecięt już za sobą kult Stalina, Bieruta i innych pomniejszych "wilekich". Nikt nam wreszcie nie każe przecięt kochać rządu Bieleckiego, "Solidarności", KPN-u, SDRP lub ich liderów. Ani nie nakazuje wywieszać flagi organizacyjne tych ugrupowań politycznych.

Ale czy to na tym polega demokracja, że jak się nie każe czegoś robić, to nie robimy nic, a nawet tego, co jest nakazem wewnętrznym, wynikającym ze świadomości, że jest się obywa-

telem Polski.

Dziwne, że nie wzdrali się przecięt Polacy wywieszać flagi w święta państwowe w PRL-u ustanowione nie według kryteriów narodowych, ale klasowych i związanych ze zmianą ustroju społeczno-politycznego. Pamiętamy owe ferie przede wszystkim czerwieni, ale przecięt i białoczerwieni. Czy dlatego wówczas tak pilnie wywieszano symbole polskości, żeby nie znaleźć się na liście "nieprawnomyślnych" lub w obawie przed karnym mandatem sporządzonym przez milicjanta. Myślę, że nie wszyscy robili to z tych powodów.

Jak bowiem w tamtych czasach mogły być odczytany zanik manifestacyjnego objawienia przynależności do odrębnego państwa polskiego? Czyż nie jako odżegnywanie się od polskości. Konsekwencje łatwoby przewidywać. Pojęcia pustki w polityce nie ma a innej alternatywy nie było. I wtedy biel i czerwień zredukowały się do tej drugiej barwy z dodatkowym stosownym emblematem zatwierdzonym na Kremlu.

Oczywiście, że niepoważną rzeczą byłoby przypisywanie symbolom narodowym tak decydującego znaczenia - poniechania zamysłu przyłączenia Polski do szczęśliwej rodziny narodów Związku Radzieckiego. Chociaż i tego czynnika nie ignorowałbym zupełnie, jako że dla Stalina, Chruszczowa, Breżniewa Polacy byli zawsze najbardziej trudnym do podporządkowania narodem.

A najbliższa historia pokazała do czego okazaliśmy się zdolni, właśnie my, Polacy!

Tak więc wywieszanie flag w PRL-u to przecięt jedna z form ciągłej manifestacji faktu, że Polska żyje, że nie zginęła, chociaż wówczas w ciasnym gorsecie uzależnienia politycznego.

Ta manifestacja polskości przejawiająca się w różnych formach trwała nieustannie przez wszystkie lata niewoli. Wybuchała zawsze z nową siłą w najtragiczniejszych momentach naszej historii, po powstaniach, podczas ruchów społecznych, w czasie walk o II Rzeczpospolitą i podczas hitlerowskiej okupacji. Jakież z tego należy wciągnąć wniosek? Ze znów trzeba zagrożenia zewnętrznego, żeby Polacy odnaleźli

się pod białoczerwonym sztandarem?

I teraz, gdy jesteśmy obywatelami wolnej, suwerennej Polski, obraźmy się na nią, że jest państwem pod względem możliwości, którejs tam kategorii, że nie zapewnia swoim obywatelom oczekiwanego luksusu materialnego lub przynajmniej pewności jutra. A przecięt wbrew ogólnie panującemu pesymistycznemu przekonaniu jej los zależy tylko od jej obywateli, właśnie teraz jak nigdy dotąd, którzy działaniem, a nie oczekiwaniem na boską opatrzność budować powinni własny i jej byt.

A protest nie kierujemy przeciw Polsce to nie ten adres.

Korzystając z uprawnień konstytucyjnych skierujemy go przeciw tym, którzy zawiodą nasze zaufanie, jakim obdarzyliśmy ich przy urnie wyborczej. Demokratyczne państwo dopuszcza lub przynajmniej toleruje inne też formy wyrażania sprzeciwu obywateli: manifestacje, wiece i pochody protestacyjne z transparentem zaczynającym się od słowa "Precz...", pogotowie strajkowe, same strajki itp. Nie protestujemy jednak przeciw Polsce, bo Polska to nie jedynie rząd Bieleckiego czy prezydentura Wałęsy ale ziemia na której mieszkamy i z której żyjemy, niebo nad nią, przyroda, język, kultura, historia, obyczaj, wszystko co nas otacza.

Polska jest wartością niezmienną, ponadczasową, świętą i najwyższą. Na takie wartości nie wolno się obrażać!

Tę swoje argumenty kieruję do współobywateli mego miasta. Rozumiem ich zagubienie w tej oszłamijającej, nowej i jakże nader często bulwersującej rzeczywistości, w której tak nam trudno się odnaleźć.

Jakich teraz mam użyć argumentów wobec instytucji państwowych? Nie użyję żadnych.

Panie Wójcie gminy Ozorków! Pana służbowym czysto formalnym obowiązkiem, jako najwyższego urzędnika gminy było zapewnienie oflagowania budynku przy ulicy Wigury, w którym mieści się podległy mu urząd. W dniu 11 listopada o godzinie 16-tej budynek ten zarówno na elewacji frontowej jak i podwórzowej nie był udekorowany choćby jedną białoczerwoną chorągiewką.

Panie Burmistrzu Miasta Ozorkowa! Filialny budynek

pańskiego urzędu przy ulicy Listopadowej 16, oznaczonym tablicą z godłem państwowym nie został udekorowany flagą państwową. Na balkonie tego budynku smętnie sterczały dwa gole maszty.

Obawiam się zadać pytanie - dlaczego? , żeby nie usłyszeć klasycznej, znanej sprzed paru lat odpowiedź - "nie było instrukcji".

Na tejsze ulicy Listopadowej budynek siedziby komendy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego. Bez flagi państwowej. Jak w tej organizacji instruktorzy wpoją zasady przestrzegania podstawowego prawa harcerskiego traktującego o miłości ojczyzny, skoro nie pofatygowali się żeby w dniu jej święta nie udekorować budynku flagą państwową. Może przymiotnik "Polskiego" w nazwie związku jest tylko pomyłką? Jak na ironię w zestawieniu z tą smutną rzeczywistością brzmi wezwanie "czuj!"

Na szlaku spaceru parafialny kościół katolicki. Gdzie jak gdzie, ale tu się nie zawiodę. Od dzieciństwa zakodowane skojarzenie "Bóg i ojczyzna" dodaje otuchy. Gdy na samym budynku świątyni nie znajdują narodowych barw jeszcze nie tracę nadziei. Przecięt Kościół to instytucja ponadnarodowa. Ale przecięt są budynki parafialne, w których mieści się kancelaria, dom mieszkalny kapłanów. Nie do wiary! Nawet śladu barw narodowych. A przecięt jednak znajduję je... przy wejściu do kina. To przecięt też budynek będący własnością parafii.

Ucieszony zapomniałem nawet sprawdzić, czy policjanci wzięli się z obywatelskim obowiązkiem. Mam nadzieję, że tak.

Wracając ze spaceru przypominałem sobie oglądana w południe audycję telewizyjną - "zapomniane żołnierskie mogiły". Kto ją widział zgodzi się z moim wnioskiem, że miłość Ojczyzny i szanowania tradycji narodowych powinniśmy uczyć się teraz od Polaków mieszkających nad Niemnem, na Ukrainie, na Białorusi. Jest to wprawdzie gorzka refleksja, ale przecięt nie krąco pesymistyczna. Właśnie dzięki naszym rodakom na obczyźnie, a raczej w dawnej ojczyźnie nie obrażony na Polskę.

Kontynuujemy cd. tzw. edukacji prawnej. Dziś II-ga część pt.

"Zasady ścigania przestępstw"

Swoistą cechą ścigania na wniosek jest złożenie wniosku przez pokrzywdzonego, który warunkuje możliwość wszczęcia postępowania. Złożenie wniosku jest uprawnieniem pokrzywdzonego. Ustawodawca pozostawił mu swobodę wyboru korzystania z tego prawa. Pokrzywdzony powinien mieć zdolność do czynności procesowych. Wniosek takiego nie może złożyć zatem małoletni. Wniosek o ściganie składa wtedy jego ustawowy przedstawiciel: rodzice, kurator, osoba pod opieką, której pozostaje. Jeżeli wniosku takiego osoby te nie złożą z naruszeniem jego dobra odpowiednie zarządzenie wydaje sąd rodzinny. Wniosek o ściganie może złożyć także osoba upośledzona umysłowo, jeżeli nie została ubezwłasnowolniona. Wniosek o ściganie może określać imiennie sprawcę lub być złożony o ściganie nieznanego sprawcy. Jeżeli dotyczy ścigania osoby najbliższej zawsze musi być imienny. Raz złożonego wniosku o ściganie nie można już cofnąć. Postępowanie toczy się już z urzędu. Złożenie wniosku o ściganie niektórych tylko sprawców upoważnia do ścigania także współsprawców, podlegaczy i pomocników. Wystarczy, że spośród kilku uprawnionych jedna osoba złoży wniosek o ściganie.

Przy przestępstwach ściganych z urzędu /w tym i na wniosek/ pokrzywdzony nie ponosi kosztów postępowania.

Z oskarżenia prywatnego ścigane są następujące przestępstwa:

- art. 156 2 i 3 kk - uszkodzenie ciała, jeżeli czyn nie spowodował naruszenia czynności narządu ciała na czas powyżej siedmiu dni. Są to zazwyczaj niewielkie obrażenia, nie powodujące złamań, dużych ran. Czas naruszenia czynności narządu ciała nie jest równoznaczny z czasem niezdolności do pracy, który może być dłuższy lub krótszy. Czas naruszenia czynności narządu ciała określa lekarz biegły z zakresu medycyny sądowej w zaświadczeniu lekarskim /opini/ potocznie zwany obdukcją. Dla naszego rejonu

zaświadczenia takie wydaje Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Łodzi, ul. Sędziowska 18a. Za wydanie zaświadczenia ostatnio ustalono opłatę w wysokości 120.000 zł. /emeryci i renciści w wysokości ok. 60.000 zł/.

- art. 171 1 kk - wdarcie się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonej działki gruntu związanej z ich użytkowaniem lub służącej za miejsce pobytu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej na opuszczenie takiego miejsca,
- art. 172 1 kk - otwieranie bez uprawnienia pisma, ukrywanie lub niszczenie cudzej korespondencji, przyłączanie się do przewodu służącego do podawania wiadomości,
- art. 178 1 i 2 kk - zniesławienie, oszczerstwo
- art. 181 1 kk - znieważenie,
- art. 182 1 kk - naruszenie netykalności cielesnej /mogą nawet nie pozostać ślady, nie jest konieczne zaświadczenie lekarskie/.

Ściganie w tym trybie następuje z inicjatywy pokrzywdzonego na skutek wniesienia skargi prywatnej. Od tego czasu pokrzywdzony staje się oskarżycielem prywatnym. Skargę będącą jednocześnie aktem oskarżenia pokrzywdzony składa na piśmie w sądzie rejonowym. Akt oskarżenia musi conajmniej zawierać oznaczenie osoby oskarżonego /imię i nazwisko, adres/, zarzucany mu czyn, wskazanie dowodów, na których opiera się akt oskarżenia /imiona, nazwiska, adresy świadków, zaświadczenia lekarskie, itp./ Policja na żądanie pokrzywdzonego jest zobowiązana do przyjęcia ustnej lub pisemnej skargi i w razie potrzeby zabezpieczenia dowodów, po czym przesyła skargę do właściwego sądu. Po wszczęciu postępowania jego dalszy bieg następuje po wniesieniu przez pokrzywdzonego zryczałtowanej opłaty, którą ustala prezes sądu, aktualnie w wysokości od 20.000 do 100.000zł. Kopię skargi jako akt oskarżenia sąd przesyła oskarżonemu. Należy więc

sporządzić dwa egzemplarze skargi, i o tyle więcej o ilu więcej jest oskarżonych.

Po wniesieniu opłaty sąd wyznacza posiedzenie pojednawcze. Na posiedzeniu strony mogą się pojednać lub zawrzeć ugodę. Ugoda zawarta na posiedzeniu pojednawczym jest tytułem egzekucji sądowej roszczeń po nadaniu przez sąd klauzuli wykonalności.

Jeżeli nie nastąpiło pojednanie lub ugoda sąd wyznacza termin rozprawy głównej. W każdej fazie aż do prawomocnego zakończenia postępowania oskarżyciel prywatny ma prawo odstąpić od oskarżenia i sąd umarza postępowanie, z tym że gdy odstąpienie nastąpiło już po rozpoczęciu przewodu sądowego na rozprawie głównej zgodę musi wyrazić oskarżony. Jako odstąpienie od oskarżenia traktowany jest brak uiszczenia w ciągu 7dni zryczałtowanej opłaty kosztów postępowania oraz niestawiennictwo się oskarżyciela prywatnego na posiedzenie pojednawcze lub rozprawę główną bez usprawiedliwionej przyczyny.

Należy pamiętać, przedawnienie ścigania przestępstw z oskarżenia prywatnego następuje z upływem 3 miesięcy od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedzia się o osobie sprawcy przestępstwa. W przypadku, gdy pokrzywdzony nie zna sprawcy przedawnienie następuje po upływie 5 lat od popełnienia przestępstwa. Po upływie tych terminów nie można wszcząć postępowania i ukarać sprawcy.

W tej formie ścigania - inaczej ja przy przestępstwach ściganych z urzędu - obowiązki i kompetencje policji są ograniczone. Sprowadzają się one tylko do przyjęcia protokołu ustnej skargi i przestępstwie ściganym z oskarżenia prywatnego, przesłaniu jej do sądu oraz w razie potrzeby zabezpieczenia dowodów. Uzasadnione jest żądanie do policji wylegitymowania sprawcy, jeżeli pokrzywdzony go nie zna. Decyzja o wniesieniu skargi i jej popieranie przez sądem należy do pokrzywdzonego.

Ciąg dalszy na stronie 7

Pamięci lotników Września

Śmierć czyhała na nich zewsząd. Samoloty nie powracają na lotnisko. Po ranku 3 września zapowiadał, że i ten kolejny dzień będzie pogodny i bezchmurny. Doskonałe warunki do obserwacji lotniczej. Niestety nie tylko własnej. Na polskim niebie poza niemieckimi wyprawami bombowymi zaczęły ukazywać się również pojedyncze samoloty dalekiego rozpoznania - dwusilnikowe Dornieri 17. Szukały ważnych obiektów wojskowych, a przede wszystkim połowych lotnisk. Przejazdy skądś musiały startować nie tylko poszczególne samoloty, ale klucze a nawet całe eskadry polskich bombowców. W końcu sami Niemcy przestali wierzyć w ogłoszoną przez siebie agendę polskiego lotnictwa. Szukały więc Dornieri jak łupy szukające zdobyczy.

Krażyły więc uparcie nad upatrzonymi lub wskazywanymi przez V kolumnę rejonami starając się dojrzeć w dół nasze samoloty, jeśli nie szykujące się do startu i w związku z tym stojące na otwartej przestrzeni lądowiska, to ukryte na skrajach lasów, pod stogami słomy lub siana lub pod przydrożnymi, jak w Sokolnikach, drzewami.

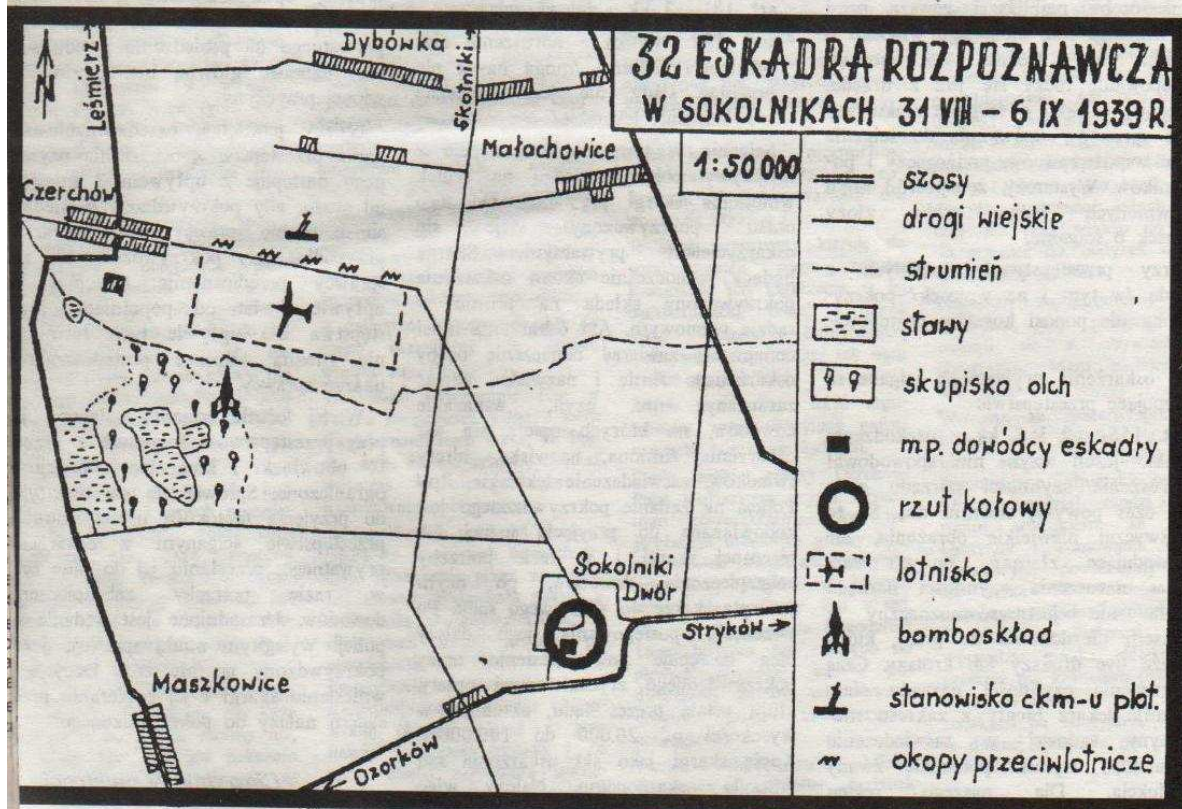
Niestety, te loty nie zawsze odbywały się z negatywnym skutkiem. Wykryte bez większego chyba trudu lotnisko połowe dywizjonu myśliwskiego armii "Łódź" na Widzewie zostało zniszczone wraz z pięcioma samolotami. Podobny los spotkał źle usytuowane i źle markowane lotnisko 210 dywizjonu Brygady Bombowej w Kucinach (między Aleksandrowem a Poddebicami), na którym w wyniku nalotu zostały zniszczone dwa

uszkodzone uprzednio "Łosie". W jednym i drugim przypadku byli zabici i ranni.

Na wypadek ewentualnego wykrycia lotniska podstawowego w Sokolnikach 32 eskadra rozpoznawcza miała przygotowane lotnisko zapasowe. Znajdowały się one w odległych około 3 kilometrów Sokolnikach. Rzut kołowy miał się tam ukryć w dworskim parku. Natomiast na lądowisko wybrano pole przylegające od południa do drogi Modna-Leśmierz, na odcinku między parkiem a wsią Boczek. Drogę tą porastały po obu stronach stare, wysokie topole, które mogły stanowić pewną osłonę dla samolotów. Znajdujące się tu orne pole przy spontanicznym udziale miejscowej ludności jeszcze wiosną wyrównano, a potem za pomocą wału utwardzono.

Jednak w czasie wojny żaden polski samolot nie lądował w Sokolnikach jak też nie stacjonowała tam choćby część rzutu kołowego. Nie zachodziła bowiem ku temu potrzeba. Bo jakkolwiek już od pierwszych dni wojny pokazywały się nad Sokolnikami niemieckie samoloty, to przecież lotniska pod Czerchowem nie wykryły. Z kamufażu eskadra wywiązała się znakomicie.

I teraz, gdy o godzinie 7.30 ma wystartować pierwszy Karaś, załoga siedząca już w kabinach spogląda czujnie na niebo. Na szczęście nie widać wrogich samolotów. Można startować. Rozpędzony po rżysku Karaś odrywa się od ziemi. Polecieł nim podporucznik obserwator Ludwik Dembek, plutonowy porucznik Czesław Kruszewski i kapral strzelec samolotowy Henryk Dubisz. Mają za zadanie wyśledzenie odwodów nieprzyjaciela w rejonie Sier-



adza, Błaszek i Wielunia.

Granica zasięgu rozpoznania przesuwa się wyraźnie na wschód. Wyznaczają ją niemieckie dywizje wdzierając się coraz bardziej w głąb kraju. Zadaniem 32 eskadry jest dozorowanie ich kierunku. O wadze tego zadania świadczy fakt, że na osobisty rozkaz Naczelnego Wodza załoga porucznika Haliszewskiego wykonuje wieczorem lot w rejon Gidle-Radomsko, żeby stwierdzić, że rzeka czołgów I Dywizji Pancerniej rozdziela się w Radomsku na dwa strumienie. Jeden kieruje się na Kamieńsk, drugi na Przedbórz.

Tego dnia wystartowało pięć załóg. Wylądowały cztery. Długo oczekiwano powrotu załogi podporucznika Dembka. Dotąd eskadra nie poniosła żadnych strat. Tym razem czekano na próżno. Nad wsią Walichnowy koło Wielunia został zestrzelony Karas podporucznika. To była cena zapłacona za atak na kolumnę zmotoryzowaną nieprzyjaciela. Prawdopodobnie załoga nie mogła się oprzeć pokusie sprawienia Niemcom gorącej łaźni. Dwa ataki z lotu koszącego udały się.

Podczas trzeciego Karas trafiony pociskami obrony przeciwlotniczej zapalił się i spadł. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć.

Już kilka załóg otarło się o przeloty. Czyhała na nich z palących ogniem luf artylerii przeciwlotniczej, a nawet z serii broni maszynowej posyłanych ku nim, gdy obniżali zbyt wysoko, by dokładniej określić rodzaj wrogich pojazdów sunących drogami lub kryjących się po leśnych duktach.

Poza tym lotnicy z goryczą odkryli, że równie niebezpieczna jak niemiecka, jest polska obrona przeciwlotnicza. Przez nadmierną nerwowość spowodowaną psychozą zagrożenia ze strony Luftwaffe praży ona do nich ze wszystkich luf nie bacząc na znaną sylwetkę i

nie widząc biało-czerwonych szachownic. Tragicznym rezultatem tych pomyłek było zestrzelenie aż 7 lub 8 (wg różnych źródeł) Karasi przez własne wojska czyli o jeden samolot mniej niż zapisała na swoim koncie niemiecka obrona przeciwlotnicza.

Innym poważnym zagrożeniem są dla nich jedynomiejscowe myśliwce przechwytyjące - Messerschmitty Bf 109. Ich szybkość przekraczająca 500 kilometrów, silne uzbrojenie w karabiny maszynowe i działka oraz zastosowane najnowocześniejsze rozwiązania techniczne czyniły z nich niezwykle groźnego przeciwnika. Rezultat przyjętej walki powietrznej z Messerschmittem był dla Karasia z góry niemal przesądzony. Dlatego też loty samolotów rozpoznawczych powinny z zasady odbywać się pod osłoną myśliwców. Skąd jednak wziąć tyle pościgowych "jedenastek", których tak brakuje do zwalczania niemieckich wypraw bombowych. Latały więc załogi bez eskorty myśliwskiej rozglądając się bacznie po niebie, żeby nie dać się zaskoczyć groźnemu Messerschmittowi, a w razie spotkania z nim ratować się ucieczką w najbliższą chmurę lub zanurkować ku zbawczej ziemi.

Cóż, taki już jest los załóg samolotu rozpoznawczego. Praca ich nie tylko że jest trudna i niebezpieczna, ale także pozornie nieefektywna, a już zupełnie nieefektywna, jeśli tego pojęcia można w ogóle użyć do działań bojowych.

Piloci myśliwscy bowiem chlubią się ilością zestrzelonych samolotów, załogi bombowców tonami bomb zrzuconych na wroga. Działania pierwszych odbywają się w scenerii zapierającej oddech pojedynków powietrznych, drugim towarzyszą rozbłyśki eksplodujących bomb, potężne detonacje oraz słupy ognia i dymu.

A oni? Jakże zastosować kryteria ich pracy? Jej rezultaty to przecież tylko meldunki radiowe, ciężarkowe, sprawozdania, odręczne szkice, strzałki naniesione na mapach, zdjęcia czołgowych kolumn. Tylko dowódcy dużych jednostek wiedzą jak są im nieodzownie potrzebni.

Ślą więc do eskadry w Sokolnikach coraz to nowe rozkazy domagające się informacji o ruchach wojsk nieprzyjaciela. Piloci mimo czyhających zewsząd niebezpieczeństw rwą się do lotów.

Kapitan Ryszkiewicz i porucznik Wojciechowicz, oficer taktyczny eskadry, nigdy nie mieli kłopotów z kompletowaniem załóg. Nie mogli się też lotnicy doczekać przyzwolenia na podwieszenie bomb.

Niemcy dokonują terrorystycznych nalotów na polskie miasta, wsie, drogi wypełnione uchodźcami a ich Karasi ciągle startują z pustymi wyrzutnikami bomb.

Tego dnia do Sokolnik dochodzą głucho, powtarzające się detonacje. To gdzieś niedaleko. Jakby od strony Łodzi. Przypuszczenia te potwierdza wracająca z rozpoznania jedna z załóg. Widziała nalot dziesięciu samolotów bombowych i liczne w mieście pożary.

Kapitan Ryszkiewicz jest jednak nieugięty wobec nalegań lotników. Doskonale ich rozumie i ceni ich zapal bojowy, ale rozkaz dowódcy lotnictwa armijnego jest nadzwyczaj wyraźny. Rozpoznanie i tylko rozpoznanie. Eskadra za wszelką cenę ma jak najdłużej zachować operatywność w tym zakresie.

Właściwie to tak na dobrą sprawę tę robotę wykonują za siebie i za drugą eskadrę. Sztab Główny, spodziewając się uderzenia Niemców z kierunku południowo-zachodniego, przydzielił armii "Łódź" dwie eskadry rozpoznawcze 31 i 32. Niestety aneksja Czechosłowacji przez Hitlera i utworzenie satelickiego państwa

Słowackiego spowodowała powstanie nowego kierunku zagrożenia, tym razem od południa. w związku z tym latem 1939 roku utworzono nową armię "Karpaty" i jej przydzielono 31 eskadrę rozpoznawczą.

Pod koniec trzeciego dnia wojny nadchodzi do eskadry nietypowy rozkaz: wykonać nocą lot nad Wrocław celem zrzućcia ulotek. Poleciała załoga porucznika obserwatora Karola Gębika, która zadanie wykonała i szczęśliwie powróciła.

Następnego dnia załoga pod dowództwem porucznika Ławreńczuka otrzymuje zadanie, za którego wykonanie porucznik Dembek i jego koledzy w dniu wczorajszym zapłacili cenę życia. I ten lot kończy się niemal tragicznie. Karas, którym lecą dostaje się pod ogień niemieckiej artylerii przeciwlotniczej. Szrapnel eksploduje w kabinie. Pilot kapral Rejak z dużym wysiłkiem dociąga uszkodzonym samolotem do Sokolnik, mając na pokładzie rannego obserwatora i strzelca.

Po wylądowaniu rannymi zajmuje się służba medyczna, maszyną mechaniczną.

Coraz częściej pod kierunkiem szefa mechaników, majstra wojskowego Józefa Szałagi, poza rutynowymi badaniami sprawności samolotu, musieli dokonywać napraw i uszkodzeń spowodowanych ogniem niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Wróg bowiem stał się bardziej czujny. Przystał lekceważyć polskie lotnictwo, które według triumfalnych komunikatów radia Berlin miało już w pierwszym dniu wojny zostać zniszczone na lotniskach w bazach pokojowych. Tymczasem straty zadawane 16 Korpusowi Pancernemu przez ataki Łosi i Karasi z dywizjonów Brygady Bombowej uprzytomniły pewnym sobie Niemcom, że z nieba nad Polską nie zniknęły biało-czerwone szachownice.

Wróg jednak nie dawał się teraz zaskoczyć i

pojawiące się nad jego pozycjami Karasie, które mogły być zwiastunami halotów bombowych, przyj-mował huraganem ognia. Wracały więc maszyny z coraz większą liczbą przestrzelin i wyrw w poszy-ciu kadłuba i płatów. Albo nie wracały wcale.

Tego fatalnego czwartego dnia wojny na próżno oczeki-wano powrotu załogi podchorążego Kandziory, która jeszcze przed południem wystartowała z zadaniem śledzenia marszu wielkich jednostek niemieckich w re-jonie Wielunia. W wyniku ostrzału artyleryjskiego został ranny pilot porucznik Szymański, od którego stery przejął podchorąży obser-wator Kandziora, ale z powodu poważnego uszkodzenia maszyny do Sokolnik nie zdołał dolecieć. Po przymu-sowym lądowaniu w polu samolot był w takim stanie, że nie nadawał się do re-montu. Załoga wróciła na lotnisko pod wodzą meldując dowódcy eskadry gotowość do dalszych lotów.

Wkrótce też niestrudzony i dzielny podchorąży Kan-dziora ponownie wystar-tował. Tym razem samolot pi-lotował kapral Edward Kościelny a stanowisko strzelca pokładowego zajął kapral Kazimierz Tyrakowski.

Lot ten okazał się ostat-nim dla tej załogi. Nad wsią Wylązków koło Turku zaatakowały Karasia Me-sserschmitty. Z takim przeci-wnikiem nasi nie mieli szans. Zginęli wszyscy. Długo oczekiwano ich na sokol-nickim lotnisku. Bez skutku. Podzielił los załogi Dembka.

Ale zadanie bojowe postawione przez sztab armii musi być wykonane. Leci więc następna załoga. Dowodzi nią podchorąży oberwator Juliusz Szabu-niewicz. Lecz w tym dniu los ciężko doświadczają 32 eskadrę. Karasie poważnie uszkodzony od ognia artylerii przeciwlotniczej z trudem do-ciąga do Sokolnik i rozbija się przy lądowaniu. Szczęściem niezwykłym załoga z opresji wychodzi cała. Ale samolot

należy spisać na straty. Podobno mechanicy naliczyli nieprawdopodobną ilość dzi-ur - przeszło 300. Nie wi-adomo, co tu podziwiać. Czy zdolność niemieckiej obrony przeciwlotniczej, odporność konstrukcji Karasia, czy szczęście załogi?

Kapitan Ryszkiewicz spo-rządzając tego dnia raport dla dowódcy lotnictwa armii musiał mieć zasepioną minę. Tylko w tym jednym dniu wo-jny stracił bezpowrotnie jedną załogę i dwa samoloty a faktycznie trzy, bo "sito", na którym rozbił się Sza-buniewicz już nie wystartuje. A to jest dopiero czwarty dzień bojowego działania eskadry.

Stanisław Rątczak

RS. Cykl "Pamięci lotników Września" będziemy kontynuować w przyszłym roku z okazji rocznicy wybuchu II-iej Wo-jny Światowej.

KĄCIK SZACHOWY !!!

RESHEVSKY SAMUEL - najsztywniejsze w historii szachów "cudowne dziecko". Urodził się w Polsce 26 listopa-da 1911 r. w Polsce, w OZORKOWIE, w biednej rodzinie żydowskiej Rzeczowekich. W wieku 4 lat nauczył się grać w szachy obserwując grę ojca. W krótko potem zaskoczył swego ojca, pokazując mu, w jaki sposób mógł uratować się przed przegraną. Mając 6 lat wygrywał z silnymi szachistami Łodzi i Warszawy. Dzięki symultanom zyskał sławę w całej Polsce. "Mały Szmulek" potrafił nawet już grać "na ślepo". Jako znane "cudowne dziecko" objechał wraz z ojcem większe miasta Polski, dając seanse gry jednoczesnej. W 1920 roku w asyście rodziców emigrował do Berlina, gdzie stał się ogromną sensacją. Z rodzicami, w towarzystwie dzi-ennikarzy i fotografów, objechał Niemcy, Francję, Holandię, Anglię dając wszędzie symultany, w których uzyskiwał rewelacyjne wyniki. 3 listopada 1920 r. przybywa do Nowego Jorku i czyni ogromną furorę w prawie wszystkich klubach USA, aby w 1922 roku uczestniczyć w turnieju mistrzów.

Kariera "cudownego dziecka" skończyła się w 1924 roku, kiedy rodzice postali Samuela do szkoły (w wieku 13 lat!). W ciągu 9 lat kończy szkołę podstawową i średnią oraz Uni-wersytet w Chicago, uczestnicząc w turniejach szachowych bardzo rzadko.

Po ukończeniu studiów całkowicie poświęcił się szacho- bardzo szybko został jednym z najsilniejszych szachis- świata. Reshevsky wielokrotnie reprezentował barwy USA na olimpiadach szachowych w latach 1937-1974 i pretendował do tytułu mistrza świata.

Ten 79-letni weteran grywa obecnie od czasu do czasu w turniejach jubileuszowych, zasługując w pełni na określenie go "cudownym dziadkiem" szachowym. Przypominając tego wspaniałego ozorkowianina, chciałbym zainteresować tą królewską grą najmłodszych mieszkańców naszego miasta. Może historia powtórzy się. W następnym numerze "WO" w tym kąciuku przedstawię dalsze ciekawostki i propozycje dla zainteresowanych szachami.

Marek Borsiak

Areszt Śledczy w Łodzi

W dniu 8 paźdż. br. Komisja Porządku Publicznego i In- westyjacji Rady Miejskiej w Ozorkowie odbyła swoje posiedzenie w Areszcie Śledczym w Łodzi przy ul. Smutnej 21. Wizyta pre- biegła w dwóch etapach, a mianowicie na rozmowie z Kierownictwem aresztu oraz na zwiedzaniu obiektów więziennych, przyjrzeniu się warunkom w jakich prze- trzymywani są zatrzymani. W informacji uzyskanej od Naczelnika aresztu, którym od 1. listop. 1990r. jest major Mętlewiak wynika, iż przed- miotowy areszt liczy 1200 miejsc. Przetrzymani są w nich osoby tymczasowo za- trzymane, lecz jeszcze nie skazane. Kierowane są tu

również osoby odbywające karę zastępczą pozbawienia wolności. Zakład finan- sowany z budżetu państwa boryka się z kłopotami finan- sowymi, jest zadłużony na ponad 1 mld. zł. Zauważyć należy iż miesięczny koszt utrzymania 1 aresztanta wynosi ok 2, 5 mln. zł. Osadzeni nie mają natomiast obowiązku świadczenia pra- cy. Jeżeli zaś chodzi o per- sonel zakładu, w 80% są to ludzie z niedługim starzem pracy. Faktem jest również istnienie wysokiego stopnia rotacji kadrowej. Jedną z przyczyn powyższego stanu rzeczy jest z pewnością poziom wynagrodzeń. Niewy- sokie zarobki są powodem tego, iż przyjmowany jest do

pracy w zasadzie każdy, kto spełnia określone wymogi (np. wiek, stan zdro-), niepraktykuje się orga- zowania konkursów kandy- datów. Pracę utrudnia rów- nież nadmiernie rozbudowana biurokracja. Konieczne jest dokonanie systemowych zmian Kodeksu Karnego oraz Kodeksu Postępowania Karnego. Brak istnienia możli- wości wyjścia z przedstawi- onymi problemami na zewnątrz spowodował, że policjanci jako ugrupowanie niezależne, nie związani z rządzoną opcją polityczną ub- legali się w październi- kowych wyborach o man- daty poselskie.

W przededniu uroczystości czterdziestolecia liceum w Ozorkowie

Dnia 1 września 1951 r., a więc równo 40 lat temu starania władz miasta oraz społeczeństwa zostały uwieńczone sukcesem. W dniu tym otworzyła swe podwoje dla młodzieży Ozorkowa i okolicznych wiosek szkoła średnia, utworzona w oparciu o bazę materialną Szkoły Podstawowej Nr 3.

W ten sposób ziściły się marzenia rodziców i ich dzieci. Utworzona szkoła otrzymała nazwę "Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego TPD", a jej pierwszą

dyrektorką została pani Janina Fijałkowska.

W 1955 r. opuściły mury szkoły pierwsi osiemnastu maturzystów, z których dziesięciu ukończyło studia wyższe.

6 listopada 1965 r. liceum ogólnokształcące przeniesione zostało do nowego budynku na ulicy Traugutta 1.

Rok później liceum przyjęło nazwę: Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Ozorkowie.

Nie przychodzi łatwo wybór wśród wspomnień

związanych z latami 1951-1991.

Przypominają się czcigodni nauczyciele i wychowawcy oraz mili koledzy, odzywają w pamięci wspomnienia z lekcji, wycieczek, a wszystko to pozostawia po sobie trwałe ślady w naszych sercach i myślach.

Spośród wszystkich uczuć najtrudniej chyba wyrazić uczucie wdzięczności... Wtedy zwłaszcza, gdy idzie o zobowiązania, których wartości żadną miarą określić się nie da.

Zawodzą największe nawet słowa gdy trzeba mówić o miłości, odwadze i poświęceniu polskiego nauczyciela. Wielu nauczycieli liceum którzy w trudzie pracowali nad edukacją młodego pokolenia przeniosło się tam już, skąd nie ma powrotu. Ale pozostawił po sobie trwałe ślady w pamięci swoich wychowanków.

40-lecie istnienia liceum pragniemy uczcić uroczystością przewidzianą na dzień 14 grudnia 1991 roku.

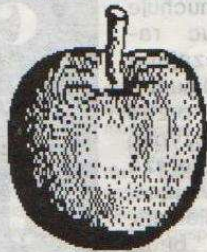
Ciekawostki o owocach

Brzoskwinie mają wielkie walory żywieniowe. Są dość bogate w witaminę A, zawierają też po trochu witaminy C, PP, B i spore ilości związków mineralnych. Stosunkowo dużo żelaza, magnezu i wapnia. Mają właściwości lekko czyszczące i najczęściej witamin tuż pod skórą lub wprost w skórce. Na ogół poleca się jadać brzoskwinie przy kuracjach odtłuszczających, a także reumatykom i chorym na nerki, ze względu na zasadowość i odczyn tych owoców i ich własności moczopędne.

Banany mają taki wspaniały komplet składników odżywczych, że praktycznie biorąc -

można by żyć tylko nimi. W wielu krajach leczą się nimi wszelkie dolegliwości przewodu pokarmowego lub nie cierpi się na te dolegliwości, bo się jada banany. Ostatnio wykryto w bananach związki podobne do hormonów a działające... rozweslająco. Francuzi nazwali te owoce "hormonami radości i urody życia".

Nie powinni jadać bananów cukrzycy i grubasy, bo owoce te mają za dużo cukru i tłuszczy. Ale niech jedzą je



smutni, przygnębieni, nieszczęśliwi i nieznośni nerwowcy, by wreszcie potrafili cieszyć się urodą życia. Największym i bardzo pożywnym smakołykiem dzieci w USA jest "Banana-split", czyli... do foremki kładzie się przekrojonego wzdłuż na dwie połowki banana, a na niego górę różnych pokrojonych owoców, biskopt, trochę konfitur, dużo lodów i wreszcie bitą śmietanę. Palce lizać!

Jabłka "myją zęby"- twierdzą Anglicy. Jeśli

jesteś w takich warunkach, że nie możesz ani rusz umyć wieczorem zębów, to zjedz jabłko. Jabłko ponadto reguluje żołądek, leczy biegunki oraz zaparcia. W obozach hitlerowskich, gdy ludzie chorowali na straszliwą "durchfalle" (biegunki śmiertelne), uratować się zdołali tylko ci, którym udało się zdobyć choćby najgorsze jabłko. Ułatwiają przyswajanie wapnia przez organizm, działają korzystnie na włosy, paznokcie. Jabłko leczy reumatyzm, artretyzm, podagrę. Jabłko poleca się także w kuracjach odchudzających - sycą nie tłuszcąc. Działają niezwykle wzmacniająco na mięsień sercowy.

Lekarz radzi

Sztuczne oddychanie

W ostatnich latach postępowanie to zyskało wielką popularność. Jedyną godną polecenia metodą jest nadmuchiwanie powietrza wydychanego ratownika lub też postępowanie się przy pomocy samorozprężalnym typu Ambu. Dawniej polecane i szeroko nauczane metody sztucznego oddychania, polegające na uciskaniu klatki piersiowej, wymachach ramion pacjenta itp., są nieskuteczne głównie ze względu na to, iż uniemożliwiają jednoczesne utrzymywanie drożności dróg oddechowych. Uzyskiwana przy ich pomocy przepływność oddechowa jest niewystarczająca do utrzymania pacjenta przy życiu.

Wentylacja powietrzem wydechowym, czyli wentylacja "usta-usta" jest prosta, nie wymaga żadnej aparatury i jest nadzwyczaj skuteczna dzięki temu, że ratownik wdmuchuje do płuc ratowanego przede wszystkim powietrze zawarte w swojej przestrzeni, a więc atmosferyczne podczas gdy powietrze o największej zawartości dwutlenku węgla pochodzące z pęcherzyków płucnych ratownika, zatrzymuje się w przestrzeni martwej ratowanego. Dzięki temu wentylacja powietrzem wydechowym dostarcza zupełnie wystarczającej ilości tlenu i zapewnia skuteczne usuwanie dwutlenku węgla, nawet przez okres kilkudziesięciu minut.

Po udrożnieniu dróg oddechowych w opisanym wyżej sposób ratownik wdmuchuje własne powietrze wydechowe do płuc ratowanego z częstotliwością nie przekraczającą 10 razy na minutę. Większa częstość wdmuchiwania, jak i nadmiernie głębokie wdychy przed oszczególnymi wdmuchnięciami szybko prowadzą do zmęczenia ratownika, a co gorsza również do alkalozji oddechowej objawiającej się zawrotami głowy czy nawet omdleniem. Sztuczne oddychanie metodą "usta-usta" budzi oczywiście wiele oporów natury estetycznej, stąd też w miarę możliwości trzeba je zastąpić oddychaniem przy pomocy prostych urządzeń w postaci worka samorozprężalnego z maską.

dr Henryk Piesik

K r o n i k a p o l i c j e j n a

W dniu 18.10.1991 r. o godz. 23.30 mieszkaniec Ozorkowa przechodząc ulicą zauważył, że czterech mężczyzn usiłuje się włamać do sklepu nr 47 przy ul. Listopadowej 6. Zawiadomił o tym Komisariat Policji. W wyniku podjętych niezwłocznie działań zatrzymano trzech braci W.N., T.N., Z.N. - mieszkańców Ozorkowa oraz mieszkańca Słowika - J.J. Zdążyli oni wybić szybę wystawową. Nie zdążyli jeszcze wejść do środka sklepu.

W dniu 20.10.1991 r. nietrzeźwy T.T. w czasie awantury uderzył kilka razy siekierą swoją córkę J.T. Doznała ona obrażeń w postaci złamania żuchwy oraz ran ciętych głowy. W tym czasie nadszedł brat J.T. Widząc co się stało zaczął bić ojca. Rozdzielił ich wezwani funkcjonariusze policji. T.T. doznał złamania żuchwy i także przebywa w szpitalu.

W dniu 28.10.1991 r. o godz. 21.20 byłoby mieszkaniec Ozorkowa, aktualnie mieszkaniec Zgierza J.L. po wyjściu z baru "Milena" przy ul. Zgierskiej został zaatakowany i pobity. Sprawcy skradli mu pieniądze w kwocie 35.000.000 zł. W toku śledztwa zebrano dowody, że jednym ze sprawców był 17-letni mieszkaniec Ozorkowa R.S. który został tymczasowo aresztowany. Drugi sprawca K.K., również mieszkaniec Ozorkowa ukrywa się.

W nocy 30.10./1.11.1991 r. i 3/4.11.1991 r. dokonano dwóch kolejnych włamań do sklepu spożywczego na ulicy Cegielińskiej 23 w Ozorkowie. Sprawcy dokonali kradzieży towaru wartości 9.000.000 zł. i 4.200.000 zł. Ustalono, że włamań tych dokonało dwóch nieletnich mieszkańców Ozorkowa: 14-letni M.N. i 15-letni J.K., wielokrotni recydywiści. J.K. włamań tych dokonał w czasie ucieczki z Zakładu Poprawczego w Ignacewie. Przebywał w tym czasie u swojej babci. W wyniku przeszukania pomieszczeń odnaleziono u babci część łupów pochodzących z włamań.

Ozorków – problemy rozwoju przestrzennego

Miasto przeżywa trudny okres wynikający z gwałtownie dokonujących się zmian politycznych i gospodarczych. Regres stanu przejściowego jest uciążliwy dla jego mieszkańców. Mielimy nadzieję, że będzie on trwał stosunkowo krótko i po niedługim czasie produkcja przemysłowa i cała gospodarka miejska zacznie funkcjonować normalnie. Choćby dlatego nie powinno się zapominać o dalszym, przyszłym jego rozwoju. W ujęciu przestrzennym przez rozwój miasta należy rozumieć zarówno przekształcenia wewnętrzne (wymiana zabudowy, remonty i modernizacje mające na celu poprawienie standardu), jak i zajmowanie pod zabudowę nowych, dotychczas użytkowanych rolniczo terenów. (Inaczej mówiąc rozrastanie się miasta)

Na tej porę podstawowym narzędziem regulującym proces rozwoju był miejscowy, ogólny plan zagospodarowania przestrzennego. Ostatni tego rodzaju plan dla Ozorkowa opracowany w Biurze Programowania i Projektowania Rozwoju Łodzi został zatwierdzony Uchwałą Nr II/11/90 Rady Miejskiej w Ozorkowie z dnia 12 lipca 1990 r. Schemat tego planu wykonanego zgodnie z Ustawą o planowaniu przestrzennym z r. 1984 przedstawia ilustracja. Ustalono w nim między innymi przeznaczenie poszczególnych terenów (funkcją podstawową) na obszarze miasta w granicach administracyjnych. I tak: - pod budownictwo mieszkaniowe z przewagą wielorodzinnego przeznaczono szeroko pojęty rejon Nowego Miasta, a pod budownictwo jednorodzinne teren przylegający w widłach ulic: M. Skowrońskiej, Zgierskiej, Krzeszowskiej. Tereny przemysłowe wyznaczone zostały w północnej części miasta pomiędzy linią kolejową a Bzurą. Rejon Starego Miasta wymaga szczególnej staranności przy podejmowaniu decyzji realizacyjnych ze względu na obowiązującą tutaj ochronę konserwatorską. Bez względu zachowany powinien być istniejący układ ulic i placów, nowa zabudowa powinna w sposób harmonijny nawiązywać do adaptowanej starej. W rejonie tym wysokość zabudowy nie powinna przekraczać 3 kondygnacji. W dolinie rzeki Bzury, w śródmieściu zabudowa usługowa i mieszkaniowa powinna zachować luźny charakter z dużym udziałem zieleni i terenów otwartych. Przyszłe centrum

usługowe miasta oprócz starego rynku, Al. kard. S. Wyszyńskiego i odcinka ulicy Listopadowej wyznaczone zostały w rejonie ul. Ignacego Starzyńskiego łączącej Stare i Nowe Miasto.

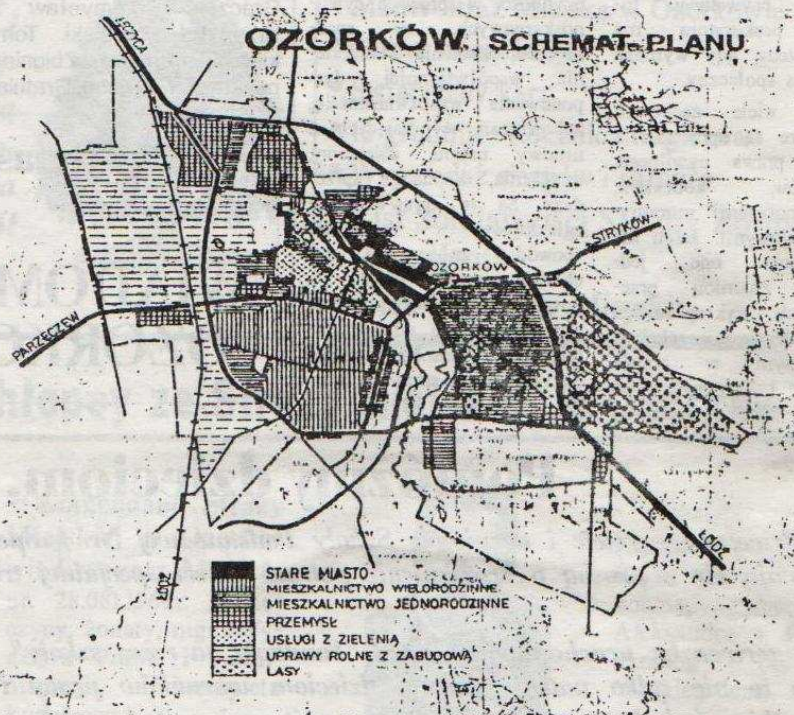
Ozorków dysponuje znacznymi rezerwami terenowymi dla dalszego rozwoju. Są to tereny położone na zachód od linii kolejowej i rejon przyłączony niedawno do miasta Krzeszowa. Dalsze perspektywy rozwojowe

dziejzinie jest to jednak trudne do realizacji w czasie i niezwykle kosztowne. Między innymi projektuje się miejską oczyszczalnię ścieków na terenie wsi Cedrowice.

Dyspozycja i przeznaczenie terenów, czyli tzw. układ funkcjonalno-przestrzenny miasta powstaje w drodze różnego rodzaju studiów i analiz i jest wypadkową stanu istniejącego, w tym istniejącego zainwestowania, warunków fizjograficznych,

projekt nowej ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, zgodnie z którą miasto z chwilą zatwierdzenia planu bierze na siebie określone zobowiązania.

Miasto jest złożonym środowiskiem społecznym i materialnym. Dla inżyniera może być "maszyną funkcjonalną", dla socjologa interesującym obszarem badań społecznych, dla geografa specyficznym środowiskiem geograficznym.



są jeszcze lepsze. Ścisłejsze powiązanie z Miastem Ogrodem Sokolniki i potencjalnym terenem uzdrowiskowym w rejonie Rogoźna oraz bliskość węzła z projektowaną autostradą W-Z w rejonie Emilii stawia miasto w korzystnej sytuacji. W układzie komunikacyjnym na uwagę zasługują nowa, o charakterze obwodnicy wewnętrznej, ulica biegnąca w pobliżu ulicy Granicznej, okalająca od południa i zachodu Nowe Miasto, łącząca się na Bugaju z ul. Łęczycką. Plan zakłada możliwość pełnego uzbrojenia, przy ogromnych zaniedbaniach w tej

gleb oraz różnego rodzaju uwarunkowań, między innymi możliwości uzbrojenia i t.p.

Każdy plan zagospodarowania traktowany z chwilą zatwierdzenia jako prawo lokalne ingeruje i ogranicza swobodę dysponowania terenem przez jego właściciela (ustala przeznaczenie terenu, określa warunki zabudowy i t. p.). W nowych warunkach ustrojowych plan powinien być jednak traktowany przede wszystkim jako oferta dla wielu różnych inwestorów, dlatego niezbędna staje się bardziej aktywna polityka miasta. W tym kierunku idzie

Dla architekta (niżej podpisanego) miasto jest, lub powinno być, atrakcyjnym, przychylnym człowiekowi środowiskiem kulturowym, w którym za najważniejsze uważa się, niezbędny do życia, określony ład przestrzenny. Logicznie i estetycznie ukształtowana przestrzeń (nie przeceniając jej znaczenia) może być również źródłem zadowolenia i stanowić jeden z czynników składających się na pełniejsze i ciekawsze życie.

Marek Kolejwa

Zasady ścigania przestępstw

okończenie ze strony 5

Występują nieliczne przydatki, gdy przestępstwa prywatnoskargowe są ścigane w trybie publicznoskargowym. Jest to możliwe w dwóch przypadkach: - ściganie przestępstwa prywatnoskargowego w postępowaniu przyspieszonym, - ingerencji prokuratora w sprawy o przestępstwa ścigane z skarżenia prywatnego. Ingerencja prokuratora ma miejsce wtedy, gdy wymaga jego interes społeczny.

Istnieje wiele zachowań, które są sprzeczne z normami prawa cywilnego, regulaminów, kodeksów, statutów, normami moralnymi, obyczajowymi. Jeżeli nie niewyczerpują one jednocześnie znamion przestępstw lub wykroczeń to nie podlegają sankcjom przewidzianym w prawie o

wykroczeniach. Podlegają jednak sankcjom przewidzianym w odpowiednich normach bądź regulaminach. W tych sprawach kompetencje policji są bardzo ograniczone, bądź policja nie ma ich w ogóle. Ostatnio zwiększyła się wyraźnie liczba osób, które żądają od policji interwencji i podjęcia czynności w sprawach cywilnoskargowych, np. spadkowych, ustalenia i zniesienia współwłasności, dysponowania współwłasnością, zobowiązań wynikających z umowy najmu, dzierżawy, użyczenia, kupna - sprzedaży. Są to sprawy, gdzie zgłaszający roszczenie powód / może go dochodzić przed sądem z powództwa cywilnego. Policja może mu tylko udzielić informacji o sposobie i miejscu załatwienia sprawy.

SPORT OBRONNY GÓRĄ

Kierownictwo Zespołu Spraw Obronnych Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi i Liga Obrony Kraju Zarząd Wojewódzki w Łodzi tak oto uczciły 73 rocznicę odzyskania niepodległości i powstania Armii Polskiej

9 listopada 1991 r. zorganizowano dla Wojewódzkich Szkół Średnich Sportów Techniczno Obronnych konkurencję dwubój obronny (strzelanie z broni pneumatycznej i rzut granatem). W konkurencji wzięły udział 22 zespoły. Zespół ozorkowskich licealistów w składzie: Anna Nolbrzak, Wioletta Graczyk, Przemysław Przybylak, Maciej Sielusi, Krzysztof Fornalski, Tomasz Adamczewski - pod kierunkiem p. prof. Zbigniewa Bałagi zdobył w ogólnej punktacji V miejsce. Gratulacje!

Ogłaszaj się

W

WIADOMOŚCIACH
OZORKOWSKICH

Pomóżmy dzieciom.

Rodzice, nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 1 Specjalnej w Ozorkowie zwracają się z prośbą o zrozumienie potrzeb dzieci specjalnej troski i ich finansowe wsparcie.

W czerwcu br. uruchomiona została "Fundacja na rzecz szkoły". Każda wpłata na jej konto to nie tylko uatrakcyjnienie dzieciom warunków pracy i zabawy ale przede wszystkim świadectwo prawdziwie humanitarnej postawy wobec drugiego człowieka i gotowości niesienia pomocy. Dzieci niepełnosprawne są inne, słabsze, ale przecież wartościowe i kochane. Bez naszej wspólnej pomocy nie znajdą swego miejsca w życiu, nie zaistnieją jako pełnowartościowi, samodzielni, w pełni odpowiedzialni ludzie.

Wszystkim, którzy pragną wesprzeć działania rodziców i nauczycieli podajemy nr konta naszej fundacji: 947161 - 808 - 132 - 5 w B.S. Ozorków - Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ozorkowie.

Podziękowaniem za każdą wpłatę będzie uśmiech dziecka niepełnosprawnego.

Przewodniczący Kom. Rodziciel.

Dyrektor Szkoły
Zdzisław Ruszkowski

Wiadomości Ozorkowskie. Pismo Zarządu Miasta. Redaktor naczelny: Eugenia Rosiak. Członkowie redakcji: Magdalena Graczyk, Henryk Piesik, Zdzisław Skowroński, Jacek Wankiewicz. Korespondenci: Tadeusz Długoborski, Jadwiga Granosik, Stanisław Frączak, Elżbieta Kowalska, Bogdan Kuropatwa, Romana Kurc. Materiały prosimy nadsyłać na adres: Biuro Rady Miejskiej - Ozorków, ul. Wigury 1 z dopiskiem "Wiadomości Ozorkowskie". Redakcja zastrzeża sobie prawo opracowywania redakcyjnego tekstów i korespondencji. Materiałów